

Andrzej Lewicki: Mark Twain zabrany do piekieł. O powieści Percivala Everetta „James”

Everett pisze o przemocy, nierówności, ciągłej walce o wolność, dlatego nawet pomimo widocznych wad jego powieść stanowi ważny głos na mapie współczesnej literatury afroamerykańskiej. Dodatkowo James prowokuje do relektury Twaina i zwrócenia uwagi nie tylko na walory tej ponadczasowej powieści, ale także na jej ograniczenia – pisze Andrzej Lewicki w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Twain. Gawęda wśród szumu Missisipi”.

Najnowsze dzieło Percivala Everetta, uznanego amerykańskiego pisarza i profesora na Uniwersytecie Południowej Kalifornii, zebrało od krytyków świetne recenzje podkreślające konceptualną brawurę autora, przepisującego amerykański kanon literatury na nowo. Opublikowana w 2024 roku powieść *James*, a w Polsce wydana w bieżącym roku przez „Marginesy” (w przekładzie Kai Gucio), wchodzi w burzliwy dialog z klasycznym dziełem Marka Twaina – *Przygody Hucka*, podejmując przy tym fundamentalne dla afroamerykańskiej społeczności tematy.

Choć od wydania *Przygód Hucka* minęło już prawie sto pięćdziesiąt lat, to utwór Twaina wciąż polaryzuje czytelników, nie podlegając – jak każde wybitne dzieło – jednoznacznym interpretacjom. Szczególnie newralgiczna wydaje się w tym kontekście relacja między tytułowym Huckiem a niewolnikiem Jimem, która dla części interpretatorów

stanowi przykład przekraczającej okoliczności historyczne przyjaźni, a dla innych – sposób instrumentalizacji czarnego bohatera będącego wyłącznie akuszerem moralnego rozwoju chłopca.

Everett podejmuje opowieść pisarza z Missouri, „odzyskując” jednakowoż bohatera Jima, który staje się u niego postacią pierwszoplanową. Gest autora *Erasure* jest bezpardonowy – wykracza daleko poza potencjalne oczekiwania czytelnika zaznajomionego z powieścią Twaina. Pisarz czyni z Jamesa (a już nie Jima) postać silną i pomysłową, odznaczającą się zarówno świadomością emocjonalną, jak i cielesną, oraz błyskotliwie rozpoznającą i ośmieszającą (przynajmniej z perspektywy opowieści) systemy filozoficzne i religijne legitymizujące rasizm i przemoc, w które wymierzone jest ostrze powieści.

Głos, język, ironia

Jednym z podstawowych tematów dzieła Everetta jest głos. Częstokroć niemy albo nieobecny u Twaina Jim zyskuje u tego pierwszego możliwość wyartykułowania swoich myśli i uczuć. W jednej z początkowych scen James uczy swoje dzieci zasad, zgodnie z którymi należy mówić – „nigdy nie odzywaj się jako pierwszy”, a dalej przedstawia im zasadę znakowania wskazującą, że to biali mają pierwszeństwo w nazywaniu zjawisk i zdarzeń.

W dalszej części to jednak właśnie James dokonuje systematycznego i wnikliwego opisu bezwzględnej amerykańskiej Południa, posługując się przy tym po mistrzowsku na przemian chropowatym „gramatycznie niegramatycznym” językiem niewolników, jak i sformalizowanym

językiem zarezerwowanym dla białych. To swobodne przechodzenie z jednego rejestru na drugi – cyniczna zmiana masek – pozwala Jamesowi zarówno zachowywać względne bezpieczeństwo, jak i rozszczelnić język ugruntowujący przemoc i drwić z jego paradoksów oraz wewnętrznych sprzeczności.

Wątek mowy i głosu jest rozwijany przy okazji figury ołówka – symbolizującego w powieści między innymi intelektualną sprawczość („Ołówkiem wpisałem samego siebie w istnienie”), przy czym Everett mocno niuansuje ten aspekt. Bez wątpienia zwraca uwagę na możliwość pisemnego upamiętniania pojedynczych biografii niewolników oraz także całej społeczności afroamerykańskiej (co przecież czyni sam autor powieści). Z drugiej strony – eksploruje legitymizujący przemoc charakter zapisywania; sygnalizuje, że sama instytucja literatury utrwała oraz wynajduje krzywdzące klisze oraz wyobrażenia.

Emocje, ciało, przemoc

„Byłem równie przerażony, co wściekły, ale gdzie niewolnik może prze-
lać swój gniew? Mogliśmy gniewać się na siebie nawzajem, byliśmy
ludźmi. Jednak prawdziwe źródło naszej wściekłości musiało pozostać
bez odpowiedzi, przełknięte, stłumione”. Everett uporczywie opowiada
o emocjach kotłujących się wewnątrz stłamszonego umysłu oraz ciała
przyzwyczajonego do przemocy fizycznej. Biografia Jamesa pełna jest
gniewu, bezsilności, strachu przed karą; emocje te jednak prawie do
samego końca nie mogą znaleźć żadnego ujścia.

Z dużą uwagą Everett podchodzi do doświadczanego przemocą ciała. Wspomina o niedożywieniu, bezustannej pracy, kalectwie. Rozwija wreszcie niekończącą się listę kar przewidzianych dla niewolnika – biczowanie, palenie żywcem, wieszanie. Przemoc fizyczna jest wszechobecna, stając się banalna w swej powszedniości. Tym staranniejsze pisarz podchodzi do jej opisywania, podkreślając jej nierozzerwalny związek z umysłem: „Wielkanoc klęknął i założył metalowe ustrojstwo na moją kostkę. Ogarnęła mnie nostalgiczna groza. Nie pamiętałem, kiedy ostatnio byłem skuty, ale moje ciało rozpoznało to uczucie”.

Pisarz nie kończy jednak wyłącznie na emocjach autodestruktywnych, ale akcentuje również ich budujący z perspektywy walki o sprawczość i godność wymiar. W jednym zdaniu bohater dumnie pisze na kartce papieru – „Będę oczywiście oburzony”, wyrażając tym samym własne prawo do niezgody i buntu. Pozytywny aspekt takiego nastawienia przejawia się przecież w kolektywnym (wraz z innymi niewolnikami) kpieniu z ciemieżców, rozkradaniu ich mienia, spowalnianiu prac, czy w ostateczności – co w pełni realizuje sam James – ucieczce oraz linczu na nadzorcy.

Percival Everett w powieści *James* zanurza czytelnika w pełnym przemocy świecie amerykańskiego Południa, w którym życie czarnego bohatera jest kruche niczym noszony w jego kieszeni ołówek. Losy Jamesa to ciąg nieprawdopodobnych zdarzeń, jednak nigdy nie na tyle nieprawdopodobnych, aby stał się wolnym człowiekiem – uchylił choćby na chwilę ciężącą na nim groźbę poniżenia i śmierci.

Dzieło w złożony sposób opisuje doświadczenie rasizmu, odkrywając przy tym szerokie spektrum podmiotowości niewolników. Sprzyja temu boleśnie szczery język autora, który stara się trafić w czuły punkt czytelnika, niejednokrotnie wprawiając go w zakłopotanie czy irytację. To jednak świadoma gra z czytelnikiem, któremu Everett nie podsuwa emocjonalnie łatwiej do przyswojenia lektury. Stawką utworu nie jest przecież ani sama w sobie udatna konstrukcja fabularna, ani nawet przekonujący dialog z powieścią Twaina, w kluczu którego warto czytać *Jamesa*, ale który nie powinien przesłaniać wymowy dzieła.

Everett pisze o przemocy, nierówności, ciągłej walce o wolność, dlatego nawet pomimo widocznych wad (nazbyt wielu przywołanych, a nierozwiniętych tematów, czy przesadnym skupieniu się na samym języku) jego powieść stanowi ważny głos na mapie współczesnej literatury afroamerykańskiej. Dodatkowo *James* prowokuje do relektury Twaina i zwrócenia uwagi nie tylko na walory tej ponadczasowej powieści, ale także na jej ograniczenia.

Andrzej Lewicki

fot. Phibeatrice / lic.: CC BY-SA 4.0

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
